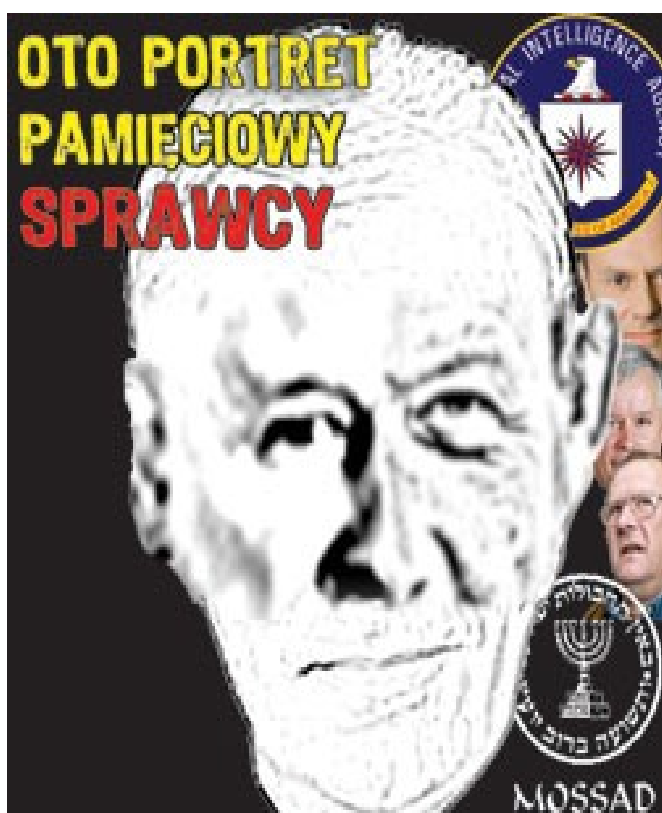


Kara śmierci dla Leppera

Mord na Lepperze - to była egzekucja

Obecne skrytobójcze techniki mordowania niewygodnych ludzi, to nie metody prymitywnego LEONA ZAWODOWCA strzelającego z zasadzki ofierze prosto w czoło. W dobie dynamicznego rozwoju nowych nieznanych jeszcze opinii publicznej technik wojskowych, wyposażane są w nie także służby specjalne. Są one forpocztą otwartych konfliktów zbrojnych, kampanii czy interwencji. Historia ludzkości pełna jest przykładów mordowania niewygodnych ludzi. Człowiek lub całe grupy różnych interesów nasyconych nienawiścią, zazdrością, chęcią zysku i władzy oraz innymi żądzami, ma to we krwi.



To od ich talentów, zmysłu organizacyjnego lub zasobów finansowych zwykle zależy likwidacja poprzez rzekome samobójstwo, wypadek czy chorobę. W przypadku Andrzeja Leppera czas naglił, bo oto ruszyła wyborcza kampania. I nieobliczalny Lepper montujący sprawną koalicję wyborczą ze sprawdzoną organizacyjnie Polską Partią Pracy stał się poważnym zagrożeniem w postaci powrotu do parlamentu. Do takiej sytuacji dojrzewają odczucia społeczne, pogłębiający się kryzys gospodarczy, miliony zadłużonych i zaniepokojonych wyborców, stała kompromitacja elit w tym kolejno rządzących - przy sprawnej kampanii wyborczej - TO PEWNY SUKCES.

NEGATYWNA KAMPANIA

Pamiętajmy, że pierwsze wejście Samoobrony na plecach Leppera do parlamentu III RP odbyło się przy gigantycznej negatywnej kampanii medialnej. Ani jednego dobrego słowa. Nic to jednak nie dało, bo nasz naród potrafi być przekorny, szczególnie, gdy widzi bitego i poniżanego. Sytuacja mogła się więc powtórzyć i w obecnych wyborach. A na ponowne wejście Leppera do Sejmu nie mogły sobie pozwolić te same elity, sponiewierane przez niego w poprzednich dwóch kadencjach. Słynne jego słowa o zakończeniu Wersalu są następną egzemplifikacją przerażenia rządzących i czekających w poczekalni, wyposzczonych, grzejących bezproduktywnie parlamentarne ławy.

POLITYCY PUSZCZAJĄ FARBĘ

Zaatakowany przez Leppera korupcyjny układ, najlepiej skwitował kilka lat temu sam Donald Tusk słowami, iż „Zrobię wszystko, aby ten Pan raz na zawsze zniknął z politycznej sceny”. Mamy więc motyw likwidacji Leppera przeszkadzającego w podporządkowaniu Polski UE, w tym także ponadnarodowemu kapitałowi. Powiązanie z nim polityki, którą niezmiennie od zarania III RP realizują kolejne ekipy rządowe.

W tej materii jasno wyraził się jednoosobowy wódz PIS-u Jarosław Kaczyński, nazywając Leppera publicznie... Warchotem! Dziś już każdy zdrowo myślący obserwator naszej politycznej sceny, nie ma wątpliwości, iż działania CBA w tzw. aferze gruntowej, miały na celu doprowadzenie do nowych wyborów i w atmosferze piętna rzuconego na Leppera. Odebraniu Samoobronie elektoratu. Jarosław Kaczyński z Kamińskim, Ziobrą i prezydentem Lechem Kaczyńskim włożyli w to wiele pracy. Była to jazda po bandzie, ale przyniosła spodziewane skutki. Nie wystarczyła bowiem wywołana przez Gazetę Wyborczą kilka miesięcy wcześniej tzw. seksafera w Samoobronie, której sądowy epilog jeszcze się nie zakończył w sytuacji, gdy sąd drugiej instancji odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Media już wcześniej wydały wyrok, wywierając ewidentną presję na sąd pierwszej instancji. To zresztą norma. W ich, nie w naszym totalitarnym państwie. Przypomnijmy sobie ich wrzask, gdy terminem tym posłużył się publicznie o. Rydzyk.

Prawda zawsze w oczy kole. To właśnie u szczytu afery gruntowej ówczesny Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro na konferencji prasowej pokazując dyktafon z nagraniem rozmową z wicepremierem Lepperem wypalił, że oto jest dowód na polityczną... TRUMNĘ Andrzeja Leppera. Groźba została zrealizowana i nie zmienia tego faktu końcowy raport prac Komisji w sprawie Nacisków, streszczony słowami jej przewodniczącego Andrzeja Czumy o rzekomym braku nacisków. Skandalem jest bowiem, że Ziobro jako urzędnik państwowy swoją postawą dał wyraźny przekaz, wręcz dowód, ukrytego spisku zwanego oficjalnie prowokacją. Zresztą Czuma jako minister dał wielokrotnie w stylu Ziobry pokaz politycznej służalczości. Motyw polityczny likwidacji Leppera jest jasny i klarowny. Wściekłość jego wrogów wywoływały jego podróże zagraniczne i wystąpienia, tak jak np.: w Parlamencie Europejskim, na Ukrainie, gdzie był nawet honorowany doktoratami na Uniwersytecie w Kijowie, czy liczne wyjazdy na Białoruś, w tym także jako obserwatora wyborów. Był także prorosyjski. Dowiódł więc antysystemowej postawy wynikającej z uwikłania Polski w szkodliwe dla niej powiązania i decyzje, jak choćby agresję na Irak. Rządzący i pozornie opozycyjny układ nie mógł sobie pozwolić na powrót Leppera do parlamentu i to jak już wiemy za wszelką cenę. Za cenę śmierci jednego człowieka, który jednak reprezentował wszystko, co było i jest jej śmiertelnym wrogiem pookroglotostowego układu.

MOJA WSPÓŁPRACA Z LEPPEREM

Współpracowałem z Andrzejem Lepperem przez 15 lat. Poznałem go jak mało

kto. Kilka razy skutecznie pomagałem w kampaniach wyborczych. Byłem pierwszym postem, który już w 1992 r. usiadł z nim do rozmów, organizował wspólne konferencje prasowe reprezentując wówczas parlamentarną partię PPPP ze wspólnym udziałem w wyborach 1993 r. To wówczas, gdy polegliśmy ze zbieraniem podpisów na listy Samoobrony przerzuciłem wiele znanych osób m.in Władka Komara czy Andrzeja Suprona.

Byłem nawet wydawcą i red. naczelnym ogólnopolskiego dwutygodnika „Samoobrona - Gazeta Ogólnopolska”, gdy był on u szczytu potęgi. I to wówczas zerwałem z nim współpracę, gdy zaczął podejmować decyzje, dla mnie nie do przyjęcia, jak np. zawieranie samorządowych koalicji z SLD, po wyborach, w których Samoobrona zdobyła aż 18 proc. Głosów.

Ta wygrana kampania była w znacznej części przygotowana w redakcji tygodnika „TYLKO POLSKA” z moim udziałem. To przez moją firmę emitowane były telewizyjne spoty. U mnie składane były wyborcze gazety na wszystkie województwa itd. Robiłem sporo, aby on sam i partia realizowała narodowe pierwiastki swojego programu. Niestety, ale jego sukces był początkiem końca, gdy otoczony został „KOR-owskimi” doradcami na wzór pierwszej Solidarności. To jednak temat na odrębną publikację.

ZBRODNIĄ DOSKONAŁĄ?

Już w dniu jego śmierci w ekspresowym tempie prokuratura jeszcze przed wszczęciem śledztwa poinformowała o samobójczej śmierci przez samopowieszenie. A to dobre? Czyli na miejscu zbrodni prokuratorzy znaleźli się cichaczem? Przewijali się przez miejsce zbrodni incognito? Jasne jest, że rozdzwoniły się telefony na najwyższym szczeblu. Zapewne doszło do kilku spotkań, na których znając sytuację szybko podjęto decyzję o nagłośnieniu rzekomego samobójstwa. Bezczelnie informuje, że oficjalne śledztwo zostanie podjęte trzy dni później tj. w poniedziałek. Świetnie to spuentował w publicznej wypowiedzi znany adw. prof. dr Piotr Kruszyński, członek warszawskiej Rady Adwokackiej, kierownik Katedry Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, to istotne tytuły świadczące o jego szerokiej wiedzy i doświadczeniu.

Powiedział on, że wszczynanie procedur śledczych po kilku dniach, wiąże się ze zniknięciem istotnych dowodów np. możliwości zaniku substancji chemicznej jako przyczyny śmierci. Komuś jednak zależało właśnie na tym, przecież takiej decyzji nie podjął szeregowy prokurator ani jej warszawski szef! Decyzja zapadła na najwyższym szczeblu. Jakim? Tylko naiwni mogą uwierzyć, że nie był o wszystkim poinformowany i to natychmiast sam premier, żelazną ręką trzymający cały aparat władzy. I tu PIS-owcy słowami Ziobry bezczelnie dopatrują się swojej szansy domagając się powołania komisji do wyjaśnienia śmierci Leppera. Sytuacja przypomina poszkodowanego, który razem ze swoim złodziejem szuka tego, kto go okradł. Są to sprawy, które powinny być analizą i przedmiotem dziennikarskich śledztw. Tyle, że żadnemu z nich, dbającemu o polityczne parasole ochronne oglądalnością i nakładem, ani to w głowie. Robienie wody z mózgu, to ich specjalność. Tym bardziej, że w ponad 90 proc. są polskojęzyczne, mając

obcych właścicieli. W tym wyłom stanowią narodowe gazety, które wydają, więc sprawę będziemy drażyć w kolejnych publikacjach. Tym bardziej, że tupetem i bezczelnością wykazała się gazeta przez nieporozumienie zwana polską, Organ PiS z jej red. naczelnym Sakowiczem, który nagłośnił rzekomą zmianę postawy Leppera wobec Jarosława Kaczyńskiego. Ponoć chciał przyznać rację Kaczyńskiemu. Od śmiechu można dostać zajadów. Ten bezczelny typ, będzie przedmiotem osobnej publikacji pt. „PRZYCHODZI LEPPER DO SAKOWICZA”. Mamy więc obraz zaprzeczenia roli mediów tj. m.in. kontroli poczynąń władzy. Wątpliwe jest, aby którekolwiek z nich poinformowało opinię publiczną o wyniku dziennikarskiego śledztwa, którego próżno oczekiwać. Zbrodnia doskonala ma więc swoich potężnych sojuszników.

TECHNIKI MORDOWANIA

Kilka dużych mediów, w sytuacji, gdy nikt ze znających Andrzeja Leppera nie uwierzył w jego samobójczą śmierć, posunęły się do granic absurdu. Otóż pokazywały stojące rusztowanie na tyłach budynku, w którym znajduje się biuro Samoobrony. Sugerując jednoznacznie, że jeżeli można mówić o zabójstwie Leppera, to była to jedyna droga dla mordercy. Ha, ha. Morderca miał się, więc wspinać w ciągu dnia w piątek i to w miejscu ruchliwym po długim bloku z setkami okien. No pewnie, bo mógł to przecież zrobić jakiś np. odrzucony przez Leppera zdesperowany kandydat na posła. Co za brednie i śmiesznie twierdzić, że to celowe manipulowanie opinią publiczną. I to w erze podboju kosmosu, satelitów szpiegowskich, które są w stanie namierzyć każdego w ogródku, rozwoju wielu dziedzin nauki, po które w pierwszym rzędzie sięga wojsko i służby specjalne. No i wreszcie konkretnych przykładów tajemniczego i do dziś niewyjaśnionego „samobójstwa” dwóch ludzi siedzących w więzieniach - pod specjalnym dozorem - a powiązanych ze sprawą zamordowania Olejwnika.

Nawet w Internecie można sobie poczytać o wielu tajemniczych zabójstwach i ich technikach. Dziś każdego można zlikwidować na tysiące sposobów, nawet na dużą odległość. Mamy w tej dziedzinie wyspecjalizowane tajne służby. Gawiedź może to sobie nawet obejrzeć na sensacyjnych amerykańskich filmach. A przypominam, że Lepper naraził się także CIA. Całymi miesiącami drwiono z jego rewelacji o talibach w Klewkach, o tajnym więzieniu CIA w Polsce. Po latach okazało się, że ujawnił - choć tylko w części - jedną z najbardziej skrywanych tajemnic, która choć niechętnie, ale musiała także potwierdzić specjalna komisja UE. Lepper wszedł w posiadanie tej tajemnicy bardzo prozaicznie bez angażowania detektywów czy agentów. Miał jednak odwagę ją nagłośnić. Wiadomo, że zyskał nowych potężnych wrogów. Drugą co do znaczenia służbą wyspecjalizowaną w skrytobójczych mordach jest izraelski MOSSAD i jego zakonspirowane struktury. Znane są jego techniki tortur, bulwersujące światową opinię. Techniki mordów znają tylko ich ofiary, do zmuszenia ich do popełnienia samobójstwa włącznie. Aby wykończyć Leppera nie musiała przylatywać do Polski żadna specjalna ekipa. Polska to bowiem prawdziwy raj dla obcych służb, mających oparcie w mniejszościach narodowych.

To nie śmieszne, wystarczy bowiem przypomnieć tajemniczą śmierć opolskiego historyka dr. Dariusza Ratajczaka. Z opublikowanych przez mnie akt śledztwa wynikają skandaliczne praktyki prokuratury. Facet, który kupił nowy samochód, zabrał oszczędności, załatwił sobie pracę w Holandii, nagle sam się zamordował! Casus Ireneusza Sekuły, który sam się zastrzelił kilkoma kulami to kolejny przykład. Mamy więc konkretne przykłady zbrodni doskonałych, czyli w praktyce morderczych technik, które należy zawsze brać pod uwagę w tak niezwykłych jak śmierć Andrzeja Leppera okolicznościach.

I aby było jasne, jeżeli coś, co nie daj Boże, mnie się podobnego przytrafi, to proszę absolutnie wykluczyć samobójstwo, chorobę, czy nawet wypadek. Nie należę do pechowych osób. Mam zbyt wiele obowiązków i celów w życiu.

Leszek Bubel

Źródło: http://www.polskapartianarodowa.org/index.php?option=com_content&task=view&id=1506&Itemid=192